Należytość pocztowa płacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 19. Nowy Targ, dnia 11. maja 1930 r. Rok XVIII

# GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp. należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

## O przyszłość polskiej marynarki wojennej.

Odzyskana Niepodległość stawia przed naszą kończącą szkoły średnie młodzieżą nieograniczone możliwości w wyborze przyszłego zawodu.

Jednym ze szczytnych zawodów — jest zawód polskiego marynarza.

Odpowiada on często najlepszym marzeniom dorastającej młodzieży, — a jednak jest on tak samo, jak i przeważnie inne sprawy z naszem morzem związane, zbyt mało znany w społeczeństwie. Stosunkowo nieco lepiej znane są sprawy marynarki handlowej, gdyż tworzenie jej, zwłaszcza w paru ostatnich latach, było i jest zagadnieniem głośnem i popularnem w całej Polsce. Natomiast o polskiej marynarce wojennej mówi się i słyszy się mniej. Przeciętny obywatel zdaje sobie tylko sprawę, że istnieje ona i że istnieć musi, o ile Polska ma bezpiecznie i trwale korzystać z posiadanego dostępu do morza, bez którego ani ekonomicznie ani politycznie nie byłaby w całem tego słowa znaczeniu niezależną. O ile bowiem wprowadzamy z rozmachem w życie to nasze prawo korzystania z dostępu do morza, budując wspaniały port i flotę handlową, — to rozumiemy, że tych naszych wysiłków na morzu nie wolno nam zostawić na pastwę losu, lecz że musimy im zapewnić obronę fizyczną.

Obrony takiej wymagać będzie nietylko nasz port i nasze wybrzeże, ale również nasze drogi komunikacyjne na morzu, a więc te warunki, które dla naszych żywotnych interesów są najistotniejsze, a których ochrona będzie wymogiem bezpieczeństwa i powagi Państwa.

Do takiej obrony przeznaczoną jest Marynarka Wojenna.

Jest ona narazie więcej niż skromną, pozornie mało znaczącą i bardzo jeszcze daleką od możliwości spełnienia zadań, czekających ją w przyszłości. A jednak i ona rozwija się i rośnie, — wprawdzie powoli, ale nieprzerwanie od zarania naszego bytu niepodległego.

Żaden z czynników miarodajnych w państwie, mimo nadzwyczajnie niekiedy ciężkiej sytuacji gospodarczej kraju, nietylko nie kwestjonował konieczności rozwoju tej marynarki, ale przynajmniej bodaj teoretycznie starał się rozwój jej przyspieszyć.

Obecnie, gdy mimo chwilowej konjunktury ekonomicznej niesprzyjającej rozwojowi Marynarki Wojennej, idea państwowa krzepnie, — wraz z nią wzrasta poczucie godności i siły w społeczeństwie, a zarazem konsoliduje się ten nasz stosunek do morza i wszelkie kwestje związane z jego posiadaniem.

Budowa „Polski Morskiej" wyłania już całkowitą świadomość konieczności posiadania silnej Marynarki Wojennej. Dziś jest już tylko kwestją niedługiego czasu ten moment, gdy rozwój jej nabierze tego samego rozpędu, jaki widzimy w dziedzinie rozbudowy floty handlowej.

Ażeby jednak zarówno dla naszej obecnej,

jak i dla przyszłej floty wojennej stworzyć najlepsze warunki, nieodzowną dla Państwa rzeczą jest troska o odpowiednio przygotowany personel. Okręty można budować, kiedy się ma na to pieniądze. Ale personel — przygotowywać trzeba przez szereg lat.

Rzecz jasna, że głównym czynnikiem osobowym każdej floty jest jej korpus oficerski. To też nic dziwnego, że miarodajne czynniki poświęcają wielką wagę przedewszystkiem szkoleniu oficerów Marynarki Wojennej. Szkoła ta mieści się czasowo w Toruniu. Szkolenie wniej trwa przez lat trzy, poczem po złożeniu odpowiednich egzaminów, podchorążowie zostają mianowani podporucznikami Marynarki Wojennej.

Trzy lata szkolenia dzielą się na sześć mniej-więcej równych okresów: — zarówno nauki teoretycznej w Szkole w Toruniu, jak praktyki na okrętach.

Okręt żaglowy „Iskra" jest specjalnym okrętem szkolnym, przeznaczonym dla podchorążych. Odbywa on rok — rocznie z podchorążymi dalekie podróże, jak np. do Afryki, do wysp Kanadyjskich, na Maderę i t. p. W roku bieżącym idzie z najmłodszym rocznikiem podchorążych na wyspę Kubę i do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Inne roczniki korzystają z okrętu „Wilia" (który odbył w roku zeszłym z podchorążymi podróż do Norwegji, a w r. b. idzie do Francji), oraz z innych okrętów floty w czasie ich ćwiczeń lub podróży do państw, leżących nad Bałtykiem.

Zawód oficera Marynarki Wojennej nie jest lekki. Wymaga on od adeptów uzdolnień specjalnych, tak fizycznych jak i intelektualnych, duchowych, wyrażających się w zapale i w umiłowaniu swej pracy.

Ale zato — zawód oficera marynarki jest zawodem pięknym, bo zespalającym w sobie ideę żołnierza i marynarza polskiego.

Właśnie teraz, gdy młodzież, po uzyskaniu świadectw dojrzałości, opuszczać będzie mury szkolne, warto postawić jej przed oczy również i możliwość wyboru oficera marynarki. Zgłoszenia o przyjęcie przyjmuje Komenda Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu do dnia 15 maja br., która rozsyła na żądanie bezpłatnie drukowane warunki przyjęcia. Warunkami temi zasadniczo są: egzamin dojrzałości ze szkoły średniej (lub zaświadczenie dyrekcji szkoły, że kandydat jest lub będzie dopuszczony do matury w bieżącym okresie wiosennym), oraz nieprzekroczony wiek dziewiętnastu i pół lat w dniu 1 lutego bieżącego roku. *R. St.*

# Pomoc rządu dla drobnego rolnictwa.

Program pomocy rolnictwu przewidywał między innemi również zasilenie wsi polskiej nowemi kredytami. Drobni rolnicy bowiem tak samo, jak własność większa, a może i bardziej dotkliwie, odczuli kryzys, spowodowany gwałtownym spadkiem cen produktów rolnych. Po przyniesieniu więc pewnej ulgi przez różne zarządzenia i przez udzielenie nowych kredytów większym rolnikom, Rząd rozpoczął akcję w kierunku złagodzenia ciężkiej sytuacji również i na wsi.

Nastąpiły więc zarządzenia co do zastosowania ulg w płaceniu podatków, przedłużenia zobowiązań, których płatność przypadała w zimowych miesiącach, asygnowanie pewnych funduszów na konwersję uciążliwych krótkoterminowych zobowiązań rolników. Ostatnim etapem w tej pomocy jest przyznanie dla wsi kredytów średnioterminowych i nowych krótkoterminowych. Ogółem przeznaczył Rząd rolnictwa krótkoterminowe w wysokości 22 miljonów zł., z czego sama Centralna Kasa Spółek Rolniczych otrzymała od Państwowego Banku Rolnego 4 miljony zł., z przeznaczeniem rozprowądzenia ich między Kasy Stefczyka, które z kolei rozprowadzą je bezpośrednio między rolników. Do rozdziału bowiem kredytów, przyznawanych drobnemu rolnictwu, używane są wielkie centralne organizacje rolnicze, przedewszystkiem spółdzielcze, które trafiają wprost do włościan, organizując jednocześnie wśród nich racjonalny handel produktami rolnemi i wytworami hodowlanemi. Do tego też celu używana jest olbrzymia organizacja spółdzielcza drobnego rolnictwa, jaką jest Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych, łączące w sobie również i Centralną Kasę tych spółdzielni.

Poza wspomnianemi już 4 miljonami zł kredytów średnioterminowych, Kasa ta otrzymała również od Państwowego Banku Rolnego 11 miljonów zł na rozdzielenie tej sumy w postaci pożyczek krótko terminowych. Z sumy tej — 3 miljony zł. winno być płatne w połowie grudnia r. b., pozostałe zaś najpóźniej w połowie lutego 1931 roku.

Udzielenie tego kredytu dla wsi należy uważać za wielką pomoc dla drobnych rolników, mogących dzięki niemu spłacić w terminie swe zobowiązania poprzednie, których terminy płatności przypadają właśnie na miesiące kwiecień — czerwiec rb. Są to pożyczki, zaciągnięte na zaliczkowanie zboża, w ogólnej kwocie około 6,5 mil-

jonów zł. — oraz inne kredyty gotówkowe na ogólną sumę około 3-ch miljonów zł. Nawet po spłaceniu tych wyliczonych zobowiązań zapomocą nowouzyskanych obecnie pożyczek — pozostanie drobnemu rolnictwu nadwyżka kredytu w wysokości około 1,5 miljona zł.

Przeznaczony dla Centralnej Kasy kredyt został już całkowicie przekazany do Kas Stefczyka, które rozdzielają go po wsiach. Kasa Centralna po otrzymaniu zapewnienia ze strony Banku Rolnego co do otrzymania pożyczki oraz co do jej wysokości i warunków, przystąpiła natychmiast do rozpatrywania licznych podań wielu Kas Stefczykowskich, tak iż na dzień 1-go kwietnia r. b. przyznano już z górą 5 miljonów zł., a tuż przed Świętami Wielkiejnocy rozdzielono ostatnie tysiące.

Pod względem terenowym kredyt powyższy rozdzielony został do oddziałów Centralnej Kasy: w Warszawie w wysokości 2.430 000 zł. w Krakowie w wysokości 2.110.000 zł. we Lwowie w wysokości 2.170.000 zł., w Wilnie w wysokości 1 940.000 zł., w Toruniu w wysokości 1.190.000 zł. i w Łucku w wysokości 1.190 000 zł.

Rozprowadzenie tych sum przez oddziały postępuje szybko. Sądząc bowiem np. po danych z oddziału warszawskiego, kredyty te znajdują się już w przeważnej swej części u celu swego przeznaczenia. Oddział warszawski rozdzielił otrzymaną sumę 2 430.000 złotych w dniu 8 kwietnia r. b. i w ciągu następnych dni 10-ciu pożyczki te wypłacił.

Dzięki tej racjonalnej i bardzo na czasie będącej pomocy rządowej, opartej na sprężystej organizacji pracy, wieś polska odczuła już wyraźne złagodzenie w swem niezmiernie trudnem położeniu, w jakiem znajdowała się do niedawna. Prace Rządu w tym kierunku nie ustają i niewątpliwie wydadzą pożądane owoce. *A. Zambrzycki.*

## Co robi Akad. Zw. Podhalan w Krakowie?

Celem Akad. Zw. Podhalan w Krakowie, określonym przez statut, jest praca samopomocowa, oraz kulturalno-oświatowa; dlategoteż każdorazowy zarząd dąży w mniejszym lub większym zakresie do spełnienia powyższych celów.

Obecny zaś, uwzględniając ciężkie położenie materjalne kolegów i chcąc im przyjść z pomocą, której tak bardzo potrzebują, zajął się w pierwszym względzie zebraniem środków, z pomocą których mógłby zrealizować cel samopomocowy, nie zapominając także o drugim tj. kulturalno-oświatowym.

W dniu 5 stycznia 1930 r. urządził A. Z. P. w Nowym Targu zabawę karnawałową, która dzięki przychylności tamtejszego społeczeństwa przyniosła kilkaset złotych dochodu, z czego na TSL przeznaczono kilkadziesiąt złotych.

By utrzymać nutę podhalańską na terenie Krakowa oraz pewnego rodzaju „prestige" wśród społeczeństwa akademickiego a zarazem całego społeczeństwa krakowskiego, urządził A. Z. P. w dniu 15 lutego br. „Tradycyjną Wieczornicę Podhalańską". Pomimo wielkich trudności w przygotowaniach z powodu braku odpowiedniej gotówki i sali impreza ta wypadła znakomicie. Gości było z górą 2 tysiące osób i to nietylko z Krakowa, ale także z Zakopanego i okolicy, górale i góralki w oryginalnych strojach, byli także goście z Warszawy i z innych dalszych stron Polski.

Na urozmaicenie programu złożyły się między innemi tańce góralskie przy dźwiękach muzyki góralskiej z Białego Dunajca. Humor prawdziwie podhalański! Słychać było nie tylko „skrzypce sabałowskie", ale także pieśni Janosika i inne. Oczywiście garstka górali w oryginalnych strojach gubiła się w dwutysięcznym tłumie „mieszczuchów," ale to jest zupełnie proste i zrozumiałe! Dziwię się, że p. Antoni Z. tego zrozumieć nie może i zarzuca (w Nrze 14 ym Gazety Podhalańskiej) tegorocznej Wieczornicy brak charakteru podhalańskiego! Przecież trudno wymagać, ażeby kilku górali przez całą noc tańczyło „zbójnickiego", czy „krzesanego", bo toby się gościom szybko znudziło (zresztą mojem zdaniem nie tylko na tem polega nuta podhalańska) a rezultat byłby ten, że w przyszłości nasza „Wieczornica" straciłaby u społeczeństwa krakowskiego tę popularność, jaką dotychczas się cieszy, co niewątpliwie nie wyszłoby na korzyść A. Z. P. Jeśli chodzi o stronę finansową tegorocznej „Wieczornicy", to pod tym względem A. Z. P. uzyskał sukces niebywały dotąd w jego dziejach, bo czysty dochód przyniósł 1750 zł. Że uzyskaliśmy tak pokaźną kwotę, zawdzięczamy to w wielkiej mierze Paniom Gospodyniom i pp. Komitetowym, którzy służyli nam pomocą w każdym wypadku. Dlatego tą drogą składam im serdeczne podziękowanie.

Dla utrzymania kontaktu ze starszymi podhalańcami, stale zamieszkałymi w Krakowie, urządził A. Z. P. 2 marca br. Wieczorek towarzyski, który pozostawił b. miłe wspomnienie u uczest-

ników. Dla braku miejsca nie będę wspominał o pracach A. Z. P. na terenie Bratniej Pomocy Stud. U. J. Związku Kół Prowincjonalnych i wielu innych.

Jeśli chodzi o dalsze źródła dochodu, to muszę tu wspomnieć o subwencjach, jakie A. Z. P. otrzymuje od gminy m. Zakopanego. Pomimo ciężkiego położenia finansowego, w jakiem znajduje się gmina m. Zakopanego, Rada gminna, rozumiejąc nasze potrzeby uchwaliła w budżecie na rok 1929/30 subwencję dla A. Z. P. w kwocie 200 zł. a tego roku kwotę 250 zł. zaco imieniem Akad. Zw. Podhalan w Krakowie składam gorące podziękowanie.

Z dochodów uzyskiwanych A. Z. P. udziela pożyczek swym członkom, powiększa bibljotekę, część dochodów przeznacza na budowę II go Domu Akad, Br. Pom. Stud. U. J., otwarł konto w PKO. (Nr. 410 558) i tp.

Mam nadzieję, że w przyszłości przy naszej pracy i pomocy ze strony społeczeństwa zniknie nędza i niedostatek, w jakim dotychczas znajdował się niejeden z naszych członków.

*Władysław Stachowiec*
prezes Akad. Zw. Podh.

# Kruszenie skorupy na glebie

## na pierwsze dni maja.

(Z Gospodarza Polskiego.)

W tym roku dość normalnie minęła pierwsza wiosna, tak, że chyba ktoś bardzo opieszały nie zdążył posiać i posadzić roślin, których zasiew na kwiecień wypada. Mogły jeno burzowe zlewy gdzieniegdzie opóźnić wykończenie robót siewnych no i przysporzyć roboty pielęgnacyjnej, którą teraz na gwałt wykonać trzeba. Idzie tu o niszczenie skorupy, jaka się wytwarza na ziemiach nieco zwięźlejszych, a głównie na glinach i bielicach, gdy urznie dobry deszcz, jaki mieliśmy w okolicach Warszawy pod wieczór w święto Zmartwychwstania. Takie nawalne deszcze nietylko wybijają na wierzch świeżo zasiane nasiona, ale zarazem rozlasowują, rozpylają zwierzchnią warstwę gleby, tak, że po zaschnięciu skorupieje i dostęp powietrza do gleby staje się niemożliwy. W takich warunkach niedawno dokonany zasiew dusi się z braku powietrza, a jeśli go nawet trochę zachwyci, to i tak słaby kiełek przyduszony nie może wykluć się do światła, czyli przebić owej stwardniałej skorupy. Jeśli rolnik patrzy na to wszystko bezradnie i spodziewa się, że przecie potrochu a to rosami skorupa nasiąka, a to glisty ją przewiercą i kiełki wreszcie powyłażą, to co prawda, zaoszczędzi sobie roboty — ale stracić może pół plonu.

Bywa bowiem tak, że roślinki świeżo w ziemi skiełkowane wiją się pod ziemią, męczą i wreszcie wcale nie wyłażą, inne szczęśliwiej, czy bliżej powierzchni umieszczone, wybijają się na wierzch, ale jak to wygląda? A no tak, jakby pole pośladem zasiane i to półkorczkiem zamiast korcem.

To też w tych wypadkach koniecznem jest chwycić się za ostrą, a choćby lekką bronę — by zeschniętą powierzchnię roli pokiereszować, porozkruszać. I to bez względu na to, czy zasiew już pokiełkował i jawi się na powierzchni roli, czy dopiero gdzieniegdzie wschodzi, czy wcale go nie widać. Ani jednego dnia ociągać się nie wolno — oczywiście o ile ziemia zaschła — a nie zbita i jeszcze mokra po zlewie. Najprzykrzej bywa, jeśli się w jarzyny wsiało koniczynę, bo może jej dużo przepaść, jeśli już pokiełkowała i wtedy trzeba dosiewać, jeśli jednak tylko spęczniała i podziemnych zaledwie kłów dostała, to się z powrotem uchwyci ziemi i da sobie radę pewniej, niż gdyby z pod zaschniętej skorupy miała wyłazić. Zamiast brony, może być w wielu wypadkach skuteczny walec kołkowy lub pierścieniowy i trzeba próbować, czy wystarczy — czy pokruszymy ową skorupę. Pozatem w siewach rzędowych stosujemy gracę do skruszenia skorupy, a przy redlinowej uprawie np. buraków, marchwi, nawet zwykły drewniany wałek może wystarczyć, albo poprostu przechodzi się pole z gracką, tyłcem, której „budzi" się burak — to znaczy uderza się z boków po redlinie. Tej ważnej roboty nie należy lekceważyć — gdyż zarówno plon marchwi, jak i buraków w wysokim stopniu zależy od wczas wykonanej roboty zniszczenia choćby najcieńszej skorupki. *F. St.*

# Listy.

HOLIHRADY, 1 maja 1930 r.

Czy wiecie, jak my tutaj idziemy do kościoła w Winiatyńcach? Wiem, że nie wiecie, bo jak, kiedyście tu jeszcze nie byli, choćbyśmy wos sićkich tak bardzo radzi uwidzieć i uściskać.

Niedziela, lub jakie święto, to wielki i bardzo ważny dzień dla nas, o wiele ważniejszy i bardziej wyglądany, niż tu u wos na Podhalu. Bo my w Holihradach idziemy do kościoła nie tylko jako katolicy, by spełnić swój obowiązek

ale także i po to, by się zobaczyć z drugą naszą gromadką podhalańską, osiadłą w Winiatyńcach. W domu zostaje tylko jedna osoba, która dogląda wszystkich gospodarstw. Idziemy wszyscy, bo jest naszem pragnieniem, a nawet obowiązkiem zejść się choć raz na tydzień, by pogwarzyć po swojemu ze sobom, ogrzać się naszym ciepłym płomieniem Ogniska, co nam go pomogli rozpalić nasi z Warszawy.

Nieraz człowiek ma jakieś zmartwienia gospodarskie, czy jakieś inne, sam sobie nie może z nimi rady dać, ale gdy wspólnie zaczniemy radzić, to łatwiej wynajdujemy na te różne strapienia lekarstwo.

Jest nas malućki kyrdelek, więc dlatego nigdy nie chodzimy do kościoła pojedyńczo, ale wszyscy razem, o jednej godzinie. A robimy to dlatego, by i nam i obcym zdawało się, że nas jest spora kupka.

Koło Pawła, bo mieszka przy samej drodze, mamy zborne miejsce. Tu się zbieramy, radośnie się rachujemy, czy kogo nie brakuje, a gdy już wszyscy ześli się, idziemy w takim porządku; dzieci na przodku, starsi za nimi, ja podpisany, Kanty ze swojom Izabelom, ich dzieci: Baś, Józia, Zosia, Kazia, małego synka półtorarocznego Jantusia ojciec z matką na zmianę niesom. Dalej Paweł ze swom Karolciom. Oni nieboracy samotni, ale cieszą się radością i weselem innych. Dalej postępuje poważnie Jasiek ze swojom Marysią i ich dzieci. Helenka, Jaś, Staś, Marysia, Właduś i malenka Stasia czasem sama drobnemi nóżkami drepta, a czasem matka niesie. Dalej idzie najmłodszy z nas Michał ze swojom Piotrunią i ich dzieci Brońcia i Kazia.

Radośnie idziemy, bo dzień piękny, ciepły, a skowronek wznosi się nad naszemi głowami, śpiewa wesoło ciesząc się z naszej zgody i braterskiej miłości.

Radośnie spozieramy po sobie i widzi się nam, że nas dużo, że nas z każdym rokiem przybywa. Nie tak bardzo dawno było nas malućko, bo tylko trzy osoby, a dzisiaj aż 22 osoby i to tylko w Hołhradach, cistyk, nasik z pod Tater.

Za jakiś czas rozrośniemy się tu na Podolu, rozrodzimy tak, że zbudujemy tu drugie Podhale, bo jesteśmy silni i zdrowi, bo pochodzimy ze zdrowych rodów góralskich. Ino musimy się kupy trzymać, szanować jeden drugiego, a nadewszystko miłować swoje zwyczaje, obyczaje, bez ustanku pouczać i wpajać w główki naszych dzieci, z jakiego rodu pochodzom i że ich ojcowie som, tem dzieci muszą pozostać i to na zawsze To jest najgłówniejsze nasze góralskie przykazanie. Kto tego przykazania nie spełnia, popełnia śmiertelny grzech wobec swoich gór i Pana Boga i nigdy mu nie będzie darowany.

Idziemy wszyscy w kyrdelku, swoim. Ojcowie poważnie, a dzieci na przodzie podskakują, śpiewają roześmiane młodością, bez trosk. Co chwila wyrywa się jakiś radosny głos: patrzcie jak nas to już jest dużo, a inny znowu woła: zacekoj, za rok, za dwa bedzie nos jesce więcej.

Rusini po polach pracują, bo dzisiaj nie mają święta, co chwila głowy podnoszą, prostują się, spoglądają na nas i odpowiadają przyjaźnie na nasze pozdrowienie. W oczy śmieją się do nas, bo to wszyscy nasi znajomi, ale w sercu, co tam myślą o nas?

Przed kościołem w Winiatyńcach mamy swoje miejsce, zajmujemy go oczekując na naszych Kietów, JagodówSmolików, Styrczulów i Liputów, którzy też niedługo przychodzą. Powitaniom, wzajemnym uściskom, pytaniom a odpowiedziom niema końca.

Przerywa je dopiero nasz Ukochany Proboszcz ks. Kanonik Kasperski słowami; „witojcie górole, jak sie macie, zdrowi wszyscy jesteście?" No, idziemy do kościoła, bo już czas w pół do dwunastej godziny. — Po nabożeństwie znowu stajemy na swojem miejscu wszyscy, pogwarzymy ze sobom, a potem do swych domów. I tak zawsze.

Czasem, jak w niedziele lub święto jest pogodnie i ciepło, to nas odwiedza ze swą rodziną Czcigodny nasz Wiceprezes P. St. Trojanowski ze Zaleszczyk. Migiem zbieramy się wszyscy koło niego, a wtedy bawimy się tak, jakbyśmy żadnej troski w sercach nie mieli. Jest i muzyka nasza i taniec nasz i śpiewanie nasze. W każdy poniedziałek wieczorem przychodzi do nas Podhalanka. Z radością bieremy jom do ręki, bo przynosi nam i dobre i złe wieści z Podhala naszego i od naszych braci z różnych stron Polski i świata. Dobremi wieściami się radujemy, a ze smutnemi, szczególniej takiemi, których przyczyną sami jesteśmy, nijak nie możemy się pogodzić.

I tak w ostatnim Nrze Podhalanki pewien dobry Podhalanin w liście z Poznańskiego narzeka żałośnie, że tamtejsze Ognisko Zw. Podh. zagasło, a tak świetnie na początku zapaliło się. A szkoda, bo tam w Poznańskie przesiedlił się sam kwiat Podhala i mogliby nie jedno Ogni-

sko ospalić, żyć swem własnem podhalańskiem życiem Coz kie sie nie chce, a tu trza chcieć, trza swoje kochać, swoich starszych, rozumniejsych braci słuchać, polityką mniej się zajmować, bo ta prowadzi prosto do dziadowskiej torby. Mamy posłów i to dobrych, niech ci głowami kręcą za nas a my na próżne rzeczy nie marnujmy czasu.

Co może stworzyć zgoda, jedność i dobra wola, daje nam najlepszy przykład Ognisko Zw. Podh. w Poroninie. Tam wszyscy starzy i młodzi, wzięli się za ręce, politykę z wódką wyrzucili za drzwi swych domów i dlatego tyle już dobrego zdziałali. Ich ognisko nie zagaśnie. bo tam są ludzie a nie dziady.

W Hudykowcach powiat Borszczów i w Dąbkach, powiat Horodenka osiedlili się w większej ilości górale od Poręby Wielkiej, Mszany Dolnej, Kasiny, Limanowej. Będzie ich na obu tych kolonjach około 60 familij. — Możeby Główny Zarząd Ognisk Podh. pomyślał o nich i zegnał ich do kyrdla jakimś cudem. Podpisany już pare razy do nich pisał i sądząc podług otrzymanych odpowiedzi od nich, nie byliby przeciwko temu. Szkoda ich, bo to przecie nasi.

Przy końcu załączam serdeczne pozdrowienia od naszych obu gromadek Podh. Czcigodnemu Redaktorowi Podhalanki, Gł. Zarządowi, współpracownikom, wszystkim czytelnikom, Braciom za morzem i serdecznemu Podhalańcowi z Poznańskiego, prosząc tego ostatniego o częste listy do Podhalanki Cześć! *Laś*

## Z Polski i ze świata.

**Ulgi podatkowe dla rolnictwa.** W akcji pomocy dla rolnictwa Ministerstwo Skarbu przyznało nową ulgę podatkową rolnikom. Jako przeciętną cenę żyta za rok kalendarzowy 1929 przyjęto mianowicie sumę 25 zł. za centnar. Cena ta służy za podstawę do wymiaru podatku dochodowego od rolnictwa.

W ciągu ostatnich dwóch lat przeciętna cena żyta wynosiła ponad 40 zł. za centnar. W bieżącym roku podatkowym powinna ona wynosić według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego 28 zł. 43 gr. W ten sposób Ministerstwo Skarbu przyjmując przeciętną cenę żyta zgórą o 3 zł. niższą od rzeczywistej, obniżyło tem samem w znacznym stopniu stawki podatku dochodowego od rolników.

Ulgę tę odczuje najsilniej drobne rolnictwo, gdyż gospodarstwa 15 ha przy przyjętej przez Ministerstwo Skarbu przeciętnej cenie żyta zostają wogóle zwolnione od opłaty podatku dochodowego.

**600 000 Firm Handlowych w Polsce** Według zestawień, dotyczących wykupu świadectw przemysłowych, opracowanych przez izby skarbowe, wynika, że mimo trwającego kryzysu gospodarczego, ogólna liczba przedsiębiorstw przemysłowo handlowych w kraju utrzymuje się na dotychczasowym poziomie.

Na rok 1930 31 wykupiło patenty przeszło 600.000 firm i instytucyj handlowych.

**Pożyczki dla samorządów.** W Dzienniku Ustaw Nr. 24 ogłoszono ustawę skarbową z 29-go marca 1930 r. na okres od 1 kwietnia do 31 marca 1931 r., której art. 10 upoważnia ministra skarbu do udzielania związkom samorządu terytorjalnego z zapasów kasowych pożyczek na termin do 12 miesięcy w wysokości nie przekraczającej 20 proc. rocznej sumy podatków pobieranych przez kasy skarbowe na rzecz związków samorządowych jako całości.

**Koszta wojenne Ameryki.** Z powodu rocznicy przystąpienia Ameryki do wojny europejskiej, ogłosił rząd Stanów Zjednoczonych kilka cyfr z których wynika, ile kosztowała wojna Amerykę. Według tych zestawień ogólne wydatki na wojnę wyniosły 51 milljardów dolarów. Obecnie Stany Zjednoczone płacą przeszło miljard dolarów rocznie na amortyzację długów wojennych i zapomóg dla inwalidów wojennych i dla rodzin zabitych. Olbrzymie te cyfry nie są w rzeczywistości tak tragiczne, gdy się zważy, ile Ameryka zarobiła na wojnie. W każdym razie zrobiła ona lepszy na niej interes, aniżeli państwa europejskie, które chociaż zwycięskie, dotychczas odczuwają dotkliwie skutki wojny.

**Żołnierze sowieccy przechodzą do Polski.** Na odcinku granicznym Dzisna w Wielką Sobotę przekroczyło granicę trzech żołnierzy sowieckiej straży granicznej, którzy oddali się w ręce patrolu K. O. P. Żołnierze byli w pełnym rynsztunku i pochodzili z 23 bataljonu sowieckiej straży granicznej.

Opowiadają oni, że w granicznej straży sowieckiej panują wprost nieznośne stosunki. Są oni synami chłopów i chciano ich oddać pod sąd, ponieważ nie chcieli brać udziału w katowaniu przychwyconych na granicy włościan, uciekających przed kolektywizacją wsi do Polski. Dezerterów przewieziono do Wilna.

**Układ handlowy anglo sowiecki.** W Londynie podpisany został prowizoryczny układ handlowy między Anglją a Sowietami. Układ przewiduje

wzajemne traktowanych na zasadzie klauzuli narodu najbardziej uprzywilejowanego. Sowiety otrzymują prawo wysłania do Anglji misji handlowej, która będzie korzystała ze wszystkich przywilejów nietykalności dyplomatycznej. Układ będzie obowiązywał do czasu zawarcia stałego traktatu handlowego.

**Bomba w gmachu poselstwa sowieckiego w Warszawie.** W sobotę dnia 26 kwietnia br. cała Warszawa została poruszona wiadomością o planowanym zamachu na gmach poselstwa sowieckiego. Oto dozorca domu, przylegającego do gmachu poselstwa sowieckiego, zauważył w klatce schodowej kabel elektryczny, który prowadził na dach domu poselstwa sowieckiego. Na dachu zaś dozorca spostrzegł mechanizm zegarowy, podobny do budzika, który połączony był z kablem. Koniec drutu wpuszczony był w komin gmachu poselstwa.

Dozorca natychmiast zawiadomił policję. Okazało się, że z przewodników elektrycznych wpływał do komina drut, na którym wisiał jakiś przedmiot; usiłowano go wyciągnąć, jednak był za ciężki i drut się urwał, a przedmiot spadł na dno komina. Poszukujący przeżyli chwilę grozy. Na szczęście wybuch nie nastąpił. Była to machina bombowa.

Fachowe badania wykazały, że bomba sporządzona została z bardzo słabego materjału wybuchowego, a reszta urządzeń była też bardzo nieudolna. Ewentualny wybuch, gdyby był nastąpił, mógł spowodować nieznaczne tylko szkody.

Chodzi jednak o zasadnicze pytanie; kto to wszystko zrobił? I w jakim celu? Władze od pierwszej chwili rozpoczęły energiczne śledztwo, które jednak do dziś dnia nie dało rezultatu. Tymczasem zaś krążą najrozmaitsze domysły i przypuszczenia. Jedni skierowywują podejrzenia pod adresem przebywających w Warszawie wychodźców rosyjskich, jakoby w ich gronie należało szukać sprawców zamierzonego zamachu. Inni zastanawiają się, czy nie jest to raczej zwykła i dobrze obmyślana prowokacja ze strony samych członków poselstwa sowieckiego i czy wśród nich nie należałoby szukać winowajców. Może właśnie dlatego bombę sporządzono z tak słabego materjału, by w razie wybuchu nie narobiła szkody, a natomiast dała powód do podniesienia alarmu wojennego na cały świat?

Wiemy bowiem, że stosunki wewnętrzne w sowietach są coraz gorsze. Ludność buntuje się przeciw zarządzeniom rządu sowieckiego i odmawia posłuszeństwa. Rząd więc szuka najrozmaitszych środków, by w ludność swą wmówić, że przeciw Sowietom organizuje się wojnę w szeregu państw, a głównie w Polsce. I tu w pomoc Sowietom przyszli nasi endecy, którzy za pośrednictwem swego wodza Dmowskiego puścili w świat krzyk, że Rząd polski myśli o jakiejś awanturze wojennej przeciwsowieckiej. Bolszewicy dobrze to wykorzystali i ta bomba w poselstwie znaleziona była im widocznie bardzo potrzebna i na czasie.

Zagadkę tę usiłują władze śledcze wyjaśnić i niezawodnie wyjaśnią. Przeprowadzono już szereg rewizyj, jednak nie dały one narazie wyniku. Śledztwo energiczne trwa.

**Przed nadzwyczajnemi wypadkami w Rosji.** Gazeta Kresowa z dnia 1 maja podaje: Różne objawy w Rosji i na Ukrainie wskazują, że w państwie sowietów zanosi się na przewrót w niedalekim czasie, w każdym zaś razie należy liczyć się z tem, że nastąpią tam w najbliższych tygodniach nadzwyczajne wypadki.

W ostatnich dniach wybrało się 17 inżynierów amerykańskich do Rosji, zaproszonych przez przedstawicieli przemysłu rosyjskiego do przeprowadzenia technicznych prac nad rzeką Dnieprem.

Dojechali do Paryża i stamtąd powrócili do Ameryki, ponieważ poseł amerykański w Paryżu zwrócił im uwagę na niebezpieczeństwo, na jakie się narażają, wobec ogromnie niepewnej sytuacji wewnętrznej w Rosji. Poselstwo amerykańskie otrzymało pewne wiadomości z Rosji południowej i Uralu, że sytuacja jest bardzo krytyczną i jeszcze tego roku należy się spodziewać nadzwyczajnych wypadków w Rosji, mogących dokonać przewrotu zupełnego.

**Bezmyślność gospodarki sowieckiej.** Przemysł sowiecki prowadzili dotąd ludzie, nie mający niejednokrotnie zielonego pojęcia o fachu, wobec czego tak strasznie upadło życie gospodarcze Rosji sowieckiej. Stosunki te nieznośne dla życia gospodarczego nie dały się na dłuższą metę utrzymać i w kąt poszły wszystkie hasła komunistyczne.

Rząd sowiecki wydał rozporządzenie, mocą którego wszyscy dyrektorowie i kierownicy fabryk zostaną usunięci, a miejsca odpowiedzialne otrzymają ludzie, znający się na rzeczy. Rozporządzenie zwraca się też przeciw nieograniczonemu dotychczas wtrącaniu się i komendzie zrzeszeń robotniczych do administracji fabryk. Był to zwyczaj, który ustalił się jako prawo.

Nowe rozporządzenie obala dotychczas uznawany porządek i ustala, że w organizacji przemysłowej, jaką jest fabryka, rządzić może tylko jeden człowiek, a jest nim dyrektor fabryki. W ten sposób kładzie się obecnie tamę zbiorowym rządom rozmaitych organizacyj i rad robotniczych, oraz jaczejek komunistycznych, których brak fachowości wprowadzał zamęt i paraliżował normalną gospodarkę.

**Rozwój gospodarczy Włoch pod rządami Mussoliniego.** Przy otwarciu narodowej rady korporacyjnej Włoch wygłosił premjer Mussolini, przewodniczący rady, przemówienie, w którem zaznaczył na wstępie, iż rada odgrywa w życiu gospodarczem Włoch tę samą rolę, jaką odgrywa sztab generalny w armji. Przedstawiwszy pokrótce międzynarodową sytuację gospodarczą, premjer przeszedł do omówienia sytuacji gospodarczej Włoch, zaznaczając, iż rok 1929 pod względem gospodarczym był pomyślniejszy od lat poprzednich; bilans handlowy włoski powiększył się w roku ubiegłym w stosunku do roku 1928 o blisko 900 miljonów lirów. Mimo to niedomagania istnieją w dalszym ciągu. Aby rozwiązać zagadnienie gospodarcze, nie wystarczy jedynie poświęcenie indywidualne. Konieczna jest jeszcze interwencja państwa. Mussolini przypomina w tem miejscu środki, już przedsięwzięte w tym celu, oraz mówi o zamierzeniach rządu, m. in. w sprawie zaciągnięcia pożyczki zagranicznej, ułatwień podatkowych i t. d. Przemówienie swe zakończył premjer słowami: System korporacyjny, przezwyciężywszy zwycięsko trudności ostatnich lat, wykazał swą celowość głównie w ciężkich chwilach, jakie przeżywaliśmy. Przez swą szczerą współpracę rada spełni cele, do których została powołana, przyczyniając się do zwiększenia potęgi" i dobrobytu narodu włoskiego. Przemówienie Mussoliniego było przyjęte owacyjnemi oklaskami.

**Krwawa pożoga** powstania w Indjach. Ghandi nie ustaje w walce o niepodległość. Krwawe rozruchy przeciwangielskie wzrastają w Indjach z dnia na dzień.

W sobotę ubiegłą doszło w mieście Chittagong w prowincji Bengala do krwawych zajść, noszących już znamię zbrojnego powstania przeciw władzom angielskim.

Są to najpoważniejsze wykroczenia, które zaszły od czasu rozpoczęcia bojkotowej akcji Ghandiego. Około 100 powstańców przypuściło szturm na arsenał policyjny w Chittagong, celem zdobycia go. Policja broniła arsenału i wywiązała się długotrwała walka między policją a powstańcami. W wyniku walki powstańcy zajęli arsenał i podpalili go.

Celem uniemożliwienia zawezwania posiłków, rewolucjoniści zniszczyli wszystkie przewody telegraficzne i telefoniczne.

Ofiarami krwawej rewolty padło 7 osób. Pozatem donoszą o wielkiej liczbie rannych.

Celem przywrócenia porządku wysłano do Chittagongu specjalne oddziały wojska, którym udało się przywrócić spokój i zlikwidować powstanie. Władze ewakuowały żeńską ludność europejską oraz dzieci na pokład okrętów, oraz do portu w Chittagong.

Gubernator prowincji Bengala powrócił natychmiast do Kalkuty, gdzie wydał szereg zarządzeń, by stłumić bunt. W Kalkucie rozstawiono na wszystkich ważniejszych skrzyżowaniach ulic i placach tanki, oraz samochody pancerne.

Zaostrzenie sytuacji w Indjach pozostaje niewątpliwie w związku z rozszerzeniem przez Gandhiego biernego oporu. Gandhi mianowicie w ostatnich dniach ogłosił ogólny bojkot przeciw angielskim towarom i kupcom.

Rząd angielski stara się rozruchy niepodległościowe stłumić przez ujęcie i aresztowanie wszystkich przywódców, z wyjątkiem Gandhiego. Aresztowano w Benares i Bombaju szereg osobistości i skazano kilku wybitnych członków partji kongresowej na 18 miesięcy więzienia. Drugi syn Gandhiego został skazany na 3 miesiące więzienia.

Angielskie pisma donoszą o rozdźwiękach w obozie Gandhiego. Część jego zwolenników ma być rozczarowana nieudaniem się kampanji wypowiedzenia posłuszeństwa i na jednej z konferencyj kilku zwolenników Gandhiego wypowiedziało się za zakończeniem akcji. Inni znowu mieli oświadczyć, iż zobowiązali się tylko do wykroczenia przeciw monopolowi solnemu i nie chcieli się zgodzić na inne wykroczenia przeciw ustawie. W odpowiedzi na to miał Gandhi oświadczyć, że walka nie toczy się o ustawę solną, tylko o niepodległość Indyj i wykluczył niezadowolonych ze swego obozu.

# W rocznicę majowej Konstytucji.

(Artykuł niniejszy jest ostatnim z cyklu drukowanych przez nas 6 u artykułów, związanych z problemem ustroju Polski w perspektywie dwuch wieków Przyp. Red.)

## Gdzie spadkobiercy ?

Konstytucja 3 go Maja nie weszła w życie. Była ona testamentem politycznym Rzeczypospolitej przedrozbiorowej.

Spadek okazał się bogaty. Czerpały zeń całe pokolenia.

Kościuszko, Józef Poniatowski, twórcy Legjonów — to byli pierwsi prawowici spadkobiercy Jej ducha i zawartej w Niej mocy moralnej. A potem, przez ciąg półtora wiekowego bytu niewolnego, ze skarbca tego testamentu czerpali wszyscy, kto w duchu swoim miał miłość Ojczyzny, kto w swym moralnym herbie pieczętował się dla Niej pracą i ofiarą.

Zarówno czyny orężne, któremi naród usiłował zerwać swe niewolne pęta, jak podniebne szturmy poezji polskiej, — wszystkie one rodowód swój moralny biorą z niewyczerpanej krynicy ducha, jaki ożywiał dzieło Konstytucji 3 go Maja.

Dzisiaj, w Polsce odrodzonej i znowu niepodległej, rodzi się pytanie: czem jest dla nas Konstytucja 3-go Maja ?

Czy już tylko jest szanowną pamiątką? Czy jest zeschłą różą, zachowaną przez pietyzm pokoleń w narodowym skarbcu ?

Nie! Konstytucja 3-go Maja jest znowu dzisiaj właśnie tworem żywym, — wśród nas żyją i istnieją i działają Jej prawi spadkobiercy.

Nie litera Jej artykułów, ale duch Jej żyje i działa wśród nas.

Polska znowu stanęła wobec tego samego zagadnienia, jakie miała do rozwiązania u schyłku XVIII-go wieku.

Znowu musimy położyć kres sejmowładztwu, znowu ustrój państwowy oprzeć o należyty podział jego funkcyj, a przedewszystkiem wzmocnić władzę Głowy Państwa.

Twórcy Konstytucji 3-Maja dobrowolnie złożyli ofiary ze swych przywilejów, dobrowolnie poddali się silnej władzy państwowej.

Polska dzisiejsza w swym ustroju musi również zrezygnować z władzy i przywilejów nieograniczonego parlamentaryzmu na rzecz jednoczącej Państwo władzy Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dziedzictwo władzy ustanowione przez Konstytucję 3-go Maja, winno się dzisiaj wyrazić w formie prawa Prezydenta do wskazania Narodowi swego następcy.

A nadewszystko i przedewszystkiem Polska winna chcieć żyć tym samym duchem, który ożywiał twórców Konstytucji 3 Maja, a który mówił: „trzeba Ojczyźnie dać wszystko, a nie brać od niej". Najpierw obowiązki, potem prawa i przywileje, nie Państwo dla obywatela, — ale obywatel dla Państwa. Siła, dobro, bezpieczeństwo, godność Państwa, — oto punkt wyjścia wszelkiej działalności państwowej, oto fundament, na którym opierać się winien gmach ustroju państwowego. Martwa litera prawa jest źródłem trupiego jadu, który zakaża organizm państwowy i może go nawet o śmierć przyprawić.

Niech ją usunie siła wzbudzonego w narodzie moralnego prawa, nie cofająca się jeśli inaczej być nie może — przed najostrzejszemi środkami.

Tak uczynili twórcy Konstytucji 3 go Maja.

Z Jej ducha wyrośli — Jej znakiem pieczętują się dziś, jako prawi spadkobiercy ci, którzy walczą o Nową Polskę, zjednoczeni w obóz Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

*Asper*

## KRONIKA

**Dyrekcja Państw. szkoły zawod. Spisko orawskiej** donosi: stosownie do rozporządzenia Ministerstwa WR i OP. z dnia 12 marca 1929 r. Nr. III. T 1692/29 Dyrekcja szkoły wzywa b. uczennice, które ukończyły oddział krawieczyzny w Czarnym Dunajcu w latach 1928 i 1929, aby zgłosiły się do egzaminu czeladniczego najpóźniej do 16 maja br.

Do podania skierowanego do Dyrekcji szkoły w Nowym Targu należy dołączyć ostatnie świadectwo szkolne. Termin egzaminu oraz warunki będą podane później Zgłoszenia po dniu 16 maja uwzględniane nie będą. Wszelkich bliższych informacyj udziela oddział krawieczyzny w Czarnym Dunajcu. Dyrekcja

**Ku uwadze tegorocznych maturzystów.** W zbliżającym się okresie egzaminów dojrzałości w szkołach średnich — korzystną rzeczą będzie przypomnieć o istnieniu Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu.

Szkoła ta przyjmuje maturzystów, dając im możność zostania oficerami Marynarki Wojen-

nej po 3-ch latach nauki, przeplatanej praktyką podczas szkolnych zaokrętowań. Komenda Szkoły rozsyła zainteresowanym na żądanie drukowane „Warunki przyjęcia“. Termin składania podań o przyjęcie do Szkoły upływa dn. 15 maja br. Jest to data, w której absolwenci najwyższej klasy szkół średnich przeważnie nie zdążyli jeszcze ukończyć egzaminów maturycznych. To też „Warunki przyjęcia“ dopuszczają i tę ewentualność, że do podania dołączone może być zamiast świadectwa maturycznego, zaświadczenie Dyrekcji Szkoły Średniej, że kandydat jest lub będzie dopuszczony do egzaminu dojrzałości poczem dopiero, po zdaniu matury, kandydat dosyła świadectwo dojrzałości. A zatem zainteresowani niech niezwłocznie zapoznają się z „warunkami przyjęcia“.

**VIII Zgromadzenie Delegatów** Związku Zawodowego Pracowników Miejskich Rzplitej Polskiej. W dniach 10, 11 i 12 maja 1930 roku odbędzie się w Krakowie, w sali Rady miejskiej VIII e doroczne Zgromadzenie delegatów, zwołane przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Miejskich Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

Na Zjeździe wygłoszone zostaną referaty:

1) 10 lecie Związku“ prezes Wł. Popielawski. 2) Stosunek prawny pracownika do gminy ref. St. Herget z Krakowa. 3) Organizacja Związku ref. Fel. Dąbrowski z Warszawy. 4) Współpraca z innemi organizacjami, 5) Ustawodawstwo ustrojowe i pracownicze ref. St. Gajewski z Warszawy. 6) Warunki pracy i uposażenia ref. R Krukowski z Warszawy. 7) Ubezpieczenia społeczne ref. Dr. J. Baryszewski z Warszawy. 8) Działalność kulturalno-oświatowa, ref. St. Kotaniec z Warszawy 9) Fundusze Związku. 10) Samopomoc koleżańska. 11) Sprawy wydawnicze.

Pozatem porządek obrad obejmuje sprawozdanie Zarządu Głównego Związku z działalności za rok 1929, dyskusja i praca w Komisjach oraz wnioski i rezolucje w sprawach zawodowych i innych, związanych z życiem pracowników miejskich.

**Obchody rocznicy „Rerum Novarum“ w kraju.** W rb. przypada 39 rocznica od chwili ukazania się encykliki Papieża Leona XIII w sprawie społecznej, znanej pod nazwą „Rerum Novarum“ w dniu 15 maja 1891. Jak corocznie, tem więcej w roku bieżącym organizacje katolicko-społeczne w parafjach i w stowarzyszeniach katolickich przygotowywują się do uroczystego obchodu pamiętnej rocznicy.

Obchody te są potężną manifestacją ruchu chrześcijańsko społecznego i w dużej mierze oddziaływają na masy robotnicze i ludowe, przyczyniają się walnie do pogłębienia myśli katolickiej w szerokich warstwach, zapoznają z programem chrześć. społecznym w sprawie robotniczej, a zarazem obchody takie są potężnym środkiem przeciwdziałania zakusom partyj wywrotowych. Nie powinno być w kraju parafji a szczególniej ośrodka robotniczego, gdzieby nie wyzyskano sposobności do urządzenia obchodu ku czci Papieża Leona XIII. Na rok przyszły 1931 zapowiedziana jest pielgrzymka robotników chrześcijańskich z całego świata do grobu wielkiego Papieża robotników w 40 rocznicę. Również z Polski, z inicjatywy Związku Robotników Katolickich w Poznaniu będzie urządzona pielgrzymka polskich robotników do Rzymu. Już w tym roku należy w czasie uroczystości obchodowych poruszyć rzecz o pielgrzymce do Grobu Leona. Bogaty materjał instruktywny z okazji rocznicy „Rerum Novarum“ można nabywać w Sekretarjacie Katolickich Stowarzyszeń Robotnicz., Kraków, ul. Potockiego l. 11.

**Ciągnienie 21 loterji Państwowej**. We wszystkich kolekturach są już do nabycia losy loterji Państwowej w cenie zł 10 za ćwiartkę losu. Ciągnienie w klasie I-ej w dniu 17 i 19 maja. Wobec wielkich szans wygrania (co drugi los wygrywa!) polecamy czytelnikom kupno losu loterji Państwowej i życzymy szczęścia w grze.

**Ogłoszenie o powołaniu** na ustawowe ćwiczenia zwyczajne oficerów i podchorążych rezerwy w roku 1930.

I. na podstawie rozp. Ministra Spraw Wojskowych L 500 z dnia 28/3 1930 wydanego na mocy art 77. Ustawy o powszech obow. wojsk. (Dz. Ust. R P. Nr. 46/28 poz 452) zostają powołani w roku bieżącym na 4, 6 i 8 tygodniowe ćwiczenia zwyczajne na całym obszarze Rzeczypospolitej w korpusach osobowych: piechoty z czołgami, kawalerji, artylerji, aeronautyki, inżynierji i saperów, łączności, samochodów, żandarmerji, uzbrojenia, sanitarnych (tylko lekarzy med. i wet.) marynarki wojennej.

II. a) na 4 ro tygodniowe ćwiczenia rezerwy Podoficerów, st. szeregowców i szeregowców rezerwy bezwzględu na rocznik z cenzusem wykształcenia 6 do 8 klas szkoły średniej (bez matury), absolwentów szkół podchorążych rezerwy, nie posiadający tytułu podchorążych rezerwy. b) na 6 cio tygodniowe ćwiczenia rezerwy:

Oficerów rezerwy: 1) Tych z roczników 1903 do 1892, którzy będąc powołani w roku ubiegłym nie odbyli ćwiczeń z jakichkolwiek powodów (np. wskutek choroby, odroczenia ćwiczeń, przebywaniazagranicą, etc.) 2) Wszystkich oficerów rezerwy, bez względu na ilość poprzednio już odbytych ćwiczeń należących: a) do rocznika 1904 (zasadnicze 1-sze ćwiczenia) b) do

roczników 1900, 1901, 1898, 1897, 1896, i 1894, (zasadniczo 3 cie ćwiczenie) 3) do roczników 1902, 1901, 1898, 1895, i 1893 którzy w ubiegłym roku odbyli dopiero pierwsze ćwiczenia jako nowo-mianowani ppor. rez. i nowo-przyjęci z byłych armij zaborczych lub z powodu odroczeń. 4) Wszystkich nowo mianowanych ppor. rez i ewent. nowo przyjętych do W. P. oficerów rezerwy z byłych armij zaborczych, a należących do roczników 1904 do 1894. 5) Oficerów rezerwy marynarki wojennej z roczników 1892 do 1903, którzy dotychczas ćwiczeń nie odbyli tj których nie powołano w latach ubiegłych lub którzy uzyskali odroczenia ćwiczeń z jakichkolwiek powodów.

Podchorążych rezerwy: 1) Wszystkich, którzy ukończyli szkoły podchorążych rezerwy w r. 1928 wzgl. w lotnictwie i balonach w r. 1929 2) wszystkich, którzy w r. 1929 z jakichkolwiek przyczyn ćwiczeń nie odbyli 3) wszystkich podchorążych rezerwy, którzy posiadając jedno ćwiczenie rez. nie zostali dotychczas zakwalifikowani na ppor. rez. 4) podchorążych rezerwy marynarki wojennej — należących do roczników od 1899 do 1903.

Uwaga: Powołaniu na ćwiczenia w br. podlegają podchorążowie za wyjątkiem funkcjonarjuszy policji państw i Wojew. Śl. którzy zostaną powołani tylko w wypadku złożenia przez nich podań o powołanie na ćwiczenia rez. dla uzyskania warunków do nominacji na podporuczników rezerwy. III. Ćwiczenia na terenie OK. Nr. V odbędą się w następujących terminach: 1) piechota: a) dla oficerów rez. 3 turnusy: I szy od 30/VI do 9/VIII, II gi od 11/VIII do 20/IX III-ci od 29/IX do 8/XI. Ponadto oficerowie rez. wyznaczeni imiennie na specjalne kursa w terminach wskazanych im w latach powołania. b) dla podchorążych rez. 4 turnusy: I szy od 19/V do 28/VI II gi od 30/VI do 9/VIII III-ci od 11/VIII do 20/IX IV-y od 29/IX do 8/XI 2) cełgi; tak dla ofic. rez. jak i podchor. rez. 1 turnus; od dnia 16/VI do 26/VII.

3) Kawalerja tak dla oficerów rez jak i pchor. rez. 3 turnusy: 1-szy od 19/V. do 28/VI II gi od 30/VIII 9/8 III-ci od 11/VIII do 20/IX. Ponadto oficerowie rez, wyznaczeni imiennie na specjalne kursa, w terminach wskazanych im w kartach powołania 4) artylerja: tak dla ofic. rez. jak i podchor. rez. 2 turnusy: I-szy od 12/V do 21/VI II gi od 30/VI do 9/VIII. Ponadto oficerowie rez. wyznaczeni imiennie na specjalne kursa, w terminach wskazanych im w kartach powołania. 5) aeranautyka: tak dla ofic. rez. jak i podch. rez 2 turnusy: I szy od 10/VI. do 21/VII. od 15/IX do 25/X. 6) saperzy: dla oficerów rez. 3 turnusy: I-szy od 19/V do 28/VI II gi od 7/VII do 16/VIII III ci od 18/VIII do 27/IX b) dla podchorążych rez. 2 turnusy: I szy od 19/V do 28/VI. II gi od 7/VII do 16/VIII Ponadto ofic. rez. wyznaczeni imiennie na specjalne szkoły i kursa, w terminach wyznaczonych w kartkach powołania. 7) łączność tak dla ofic. rez. jak i pchor. rez. 2 turnusy; I-szy od 10/VI do 21/VII II-gi od 11/VIII do 20/IX. Ponadto oficerowie rez. wyznaczeni imiennie na specjalne kursa, w terminach wskazanych im w kartach powołania.

8) samochody: dla oficerów rez. 3 turnusy: I-szy od 10/VI do 21/VII II gi od 28/VII do 6/IX III-ci od 15/IX do 25/X. Ponadto ofic. rez. wyznaczeni imiennie na specjalne szkoły i kursa. 9) żandarmerja: dla ofic. rez. 1 turnus, od dnia 11/VIII do 20/IX Ponadto oficerowie rez. wyznaczeni imiennie na specjalne kursa, w terminach wskazanych im w kartach powołania. 10) uzbrojenie: dla ofic. rez. 1 turnus, od dnia 7/VII do 15/VIII 11) sł. zdrowia: a) tak dla ofic. rez. lek. med. jak i pchor. rez. lek. med. I-szy od 25/IV do 5/VI II gi od 2/VI do 12/VII, III-ci od 4/VIII do 13/XI.

b) ponadto tylko dla ofic rez. lek. med 4 turnusy: I szy od 1/X do 8/XI 1930 II gi od 14/XI do 23/XII 1930 III-ci od 3/I do 13/II 1931 IV-ty od 20/II do 31/III 1931. Oprócz tego zostaną powołani przez MS. Wojsk w koniecznej ilości oficerowie rez. aptekarze, w terminach wskazanych im w kartach powołania. c) dla oficerów rez. lek. wet. 2 turnusy. I szy od 16/VI do 26/VII II gi od 21/VII do 30/VIII.

12) marynarka wojenna: dla podchor. rez. 2 turnusy. I szy od 2/VI do 12/VII II gi od 4/VIII do 13/IX. Ponadto oficerowie rez. maryn. woj. wyznaczeni imienie przez Kier. Mar. Woj. w terminach wskazanych im w kartach powołania. IV. Oprócz wyszczególnionych już w zał. Nr. 1 do rozp DOK. V Ldz. 35442/Og. Uzup z dnia 10/III br. (rozdział II pkt. 1 do 3) kategoryj oficerów (podchorążych) rezerwy — nie będą powołani w br. na ćwiczenia rez a) oficerowie (pchor.) rez. akademicy, pobierający wojskowe stypendja aż do czasu całkowitego ukończenia przez nich studjów, b) ponadto na podstawie wniosków poszczególnych Dyr Okr Kol. Państ. otrzymują automatycznie z urzędu odroczenia ćwiczeń do roku następnego oficerowie (pchor) rez. kandydaci do służby kolejowej kształcący się na kursach służby eksploatacyjnej i taryfowo handlowej przy Dyr. Okr Kol. P. w Warszawie Lwowie i Gdańsku. c) oficerowie (podchor.) rez. przebywający legalnie zagranicą tj. za uprzedniem zezwoleniem władz wojsk.

Szef Sztabu OK. Nr. V. Świdziński pułk. dypl.

**Rynek zbożowy.** Notowania z dnia 25 kwietnia 1930. Warszawa. Żyto 20 — 21, pszenica 40 — 41, owies jednolity 18 — 19, jęczmień na kaszę 22—23, browarny 24,50 –26. otręby pszenne szale 17—19, średnie 15—16, żytnie 10—11, kuchy lniane 34—35, rzepakowe 26—27.

Poznań. Żyto 22—22.50, pszenica 40—41, jęczmień przemiałowy 23—23,50, browarny 23,50

—25,50, owies 19.75—20,75, otręby żytnie 12,50 —13,50, pszenne 15—16. wyka letnia 27—29, peluszka 23—25, groch polny 26—29, Victorja 31—36, Folgera 26—29, łubin niebieski 21—23, żółty 23—25, seradele 24—28, koniczyna czerwona 150—170, biała 200—240, szwedzka 170—200, żółta odtłuszczona 120—135, w łuskach 55—60.

Kraków. Pszenica dworska czerwona 43—44, biała 42—43, targowa 41—41 50.

**Ceny bydła i mięsa.** Poznań. Woły mięsiste mł. do 3 lat 120—124, buhaje wytucz. pełnom. 126—130, tucz. mięs. 114—118, miernie odżyw. 96—100, krowy wyt. pełnom. 124—128, tucz. mięs. 110—114, miernie odżyw. 76—80, jałówki wytucz. pełn. 128—134, tucz, mięs. 114—120, miernie odżyw. 96—100, cielęta najprzedniejsze wytucz. 160—166, dobrze odżyw. 130—140, miernie odżyw. 116—126. Owce. Wytucz. pełn jagnięta i skopy mięs. 144—154, tucz. starsze maciorki i skopy 120—124, Świnie. Pełnom. od 100—150 klg. ż. w. 236—240, pełnom. od 80 —100 klg. ż. w. 222—228, mięs. świnie ponad 80 klg. 210—216, świnie bekonowe 222—228.

**Ceny targowe.** W Ołomuncu płacono dnia 26 kwietnia: pszenica morawska 154—151 Kcz, słowacka 161—163 Kcz, żyto 112—114 Kcz. jęczmień 108—140 Kcz. owies 180—112 Kcz. kukurydza 78—79 Kcz. proso 220—230 Kcz. groch 212—255 Kcz. mak 670 —680 Kcz. siano 67—69 Kcz. słoma 30—32 Kcz. mąka pszenna Ogg 278—281 Kcz. pszenna O 263—266 Kcz. pszenna nr. II 178—182 Kcz. żytnia 175 —179 Kcz. ryż 250—265 Kcz. mąka karmowa 88—118 Kcz. otręby 72—74 Kcz. tłuszcz amerykański 1.165—1.175 Kcz.

**Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.**



**Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz.** Drukarnia „Podhalańska" W. Ostrowskiego przedtem I. Bor... w Nowym Targu.